

Koniec liberalizmu Autor tekstu: Sam Harris

Tłumaczenie: Julian Jeliński

Liberałowie chowają głowy w piasek. Cywilizacji zachodniej naprawdę zagrażają muzułmańscy ekstremiści.

Dwa lata temu [tekst został napisany w roku 2006 — przyp. tłum.] opublikowałem skrajnie krytyczną wobec religii książkę *Koniec wiary*. Przekonywałem w niej, że wielkich religii świata nie da się ze sobą pogodzić, nieuniknienie prowadzą do konfliktów i uniemożliwiają powstanie zdolnej do przetrwania cywilizacji globalnej. W reakcji na tę książkę otrzymałem tysiące listów i e-maili od księży, dziennikarzy, naukowców, polityków, żołnierzy, rabinów, aktorów, działaczy charytatywnych, studentów — zarówno od młodych jak i starych, wyrażających każde możliwe zdanie na mapie wiary i niewiary.

Umożliwiło mi to zobaczenie, jak ludzie o najróżniejszych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych reagują, gdy krytykuje się religię. Piszę te słowa, by donieść, że liberałowie i konserwatyści reagują zupełnie inaczej na twierdzenie, że religia może być bezpośrednią przyczyną ludzkich konfliktów.

A ta różnica nie wróży dobrze przyszłości liberalizmu.

Może powinienem zacząć od moich *bone fides* liberalizmu. Chciałbym, by podniesiono podatki najbogatszym, by spożywanie narkotyków zdekryminalizowano, a homoseksualiści mieli prawo do zawierania ślubów. Ponadto uważam, że administracja Busha zasługuje na większość z krytyk, jakie otrzymała na przestrzeni ostatnich 6 lat — szczególnie w kwestii prowadzenia wojny w Iraku, uciekania od nauki i nieodpowiedzialności fiskalnej.

Jednak moje rozmowy z liberałami przekonały mnie, że liberalizm niebezpiecznie oddalił się od realnego świata; szczególnie w odniesieniu do prawdziwych przekonań muzułmanów o Zachodzie, niebie i absolutnej wyższości ich wiary.

W sprawie bezpieczeństwa narodowego jestem równie nieufny wobec moich kolegów liberałów, co wobec religijnych demagogów z chrześcijańskiej prawicy.

To brzmi jak przychylenie się do twierdzenia, że „liberałowie są zbyt miękczy w sprawie terroryzmu”. Tak jest, są zbyt miękczy.

W świecie muzułmańskim formuje się kult śmierci. A jego przyczyny są z łatwe do wyjaśnienia w ramach muzułmańskich doktryn męczeństwa i dżihadu. Prawda jest taka, że nie prowadzimy „wojny z terrorem”. Walczymy ze szkodliwą teologią i tęsknotą za rajem.

To nie znaczy, że prowadzimy wojnę z muzułmanami. Ale na pewno prowadzimy wojnę z tymi, którzy wierzą, że: śmierć w obronie wiary to największe możliwe dobro; karykaturzyści powinni zostać zamordowani za skarykaturyzowanie proroka; każdy muzułmanin, który straci wiarę powinien zostać zarżnięty za apostazję.

Niestety, ten ekstremizm religijny nie jest tak rzadki, jak chcielibyśmy by był.

Kolejne badania potwierdzają, że najbardziej radykalni muzułmanie są lepiej wykształceni i mają lepsze warunki materialne niż statystyczny wyznawca islamu.

Zważywszy na to, jak bardzo idee religijne wciąż chroni się przed krytyką w każdym społeczeństwie, możliwe jest, żeby ktoś uzyskał ekonomiczny i intelektualny poziom niezbędny, by zbudować bombę atomową, a jednocześnie autentycznie wierzy, że otrzyma 72 dziewice w raju. A jednak liberałowie wciąż wyobrażają sobie, że terroryzm muzułmański ma swoje korzenie w ekonomicznej beznadziei, brakach w edukacji oraz amerykańskim militarystyce, pomimo wielu dowodów przeczących temu.

Ekstremalnym przykładem liberalnego negocjowania jest rosnąca subkultura teorii spiskowych, ludzi którzy wierzą, że okrucieństwa z 9/11 zostały zaplanowane i przeprowadzone przez nasz rząd. Ogólnokrajowe badanie opinii publicznej przeprowadzone przez Sripps Survey Research Center z Uniwersytetu Ohio ujawniło, że więcej niż jedna trzecia Amerykanów podejrzewa, że rząd „brał udział w zamachach z 9/11, albo nie zrobił nic, by im zapobiec, aby następnie Stany Zjednoczone mogły rozpocząć wojny na Bliskim Wschodzie”. 16% wierzy, że wieżowce WTC zawaliły się nie ze względu na uderzenie samolotów odrzutowych z pełnymi bakami, ale przez sekretne działania agentów administracji Busha, którzy zaplanowali eksplozję.

Taki zdumiewający wybuch masochistycznej nierozumności może stać się znakiem upadku liberalizmu, jeżeli nie znakiem upadku cywilizacji Zachodu. Istnieją już książki, filmy i konferencje poświęcone tej fantasmagorii i oferują niezwykle jasny obraz paraliżujących dogmatów ukrywających się w sercu liberalizmu: Zachód jest bezwzględnie zły, a bezzilni ludzie na Ziemi z pewnością przyjmą racjonalność i tolerancję, gdy tylko zapewni się im odpowiednie ekonomiczne możliwości.

Nie wiem ilu inżynierów i architektów musi wysadzić się w powietrze, wlecieć samolotami w budynki, albo ściąć głowy dziennikarzom zanim ta fantazja rozwieje się. Jest coraz więcej dowodów, by uważać, że zatrważająca liczba muzułmanów na świecie postrzega wszystkie moralne i polityczne pytania w oparciu o swoje przywiązanie do islamu. A to sprawia, że popierają działania innych muzułmanów, niezależnie jak bardzo są one socjopatyczne. Ta zamroczona religijna solidarność może być największym problemem przed jakim stoi cywilizacja, a mimo to liberałowie wciąż go przeinaczają, ignorują lub zaciemniają.

Zważywszy na zakłamanie i szokującą niekompetencję administracji Busha — w szczególności prowadzenie wojny w Iraku — liberałowie mają na co narzekać odnośnie konserwatywnego podejścia do wojny z terrorem. Niestety, liberałowie nienawidzą obecnej administracji z taką pasją, że regularnie nie potrafią zauważyć, jak są niebezpieczni i niemoralni nasi przeciwnicy w świecie muzułmańskim.

Niedawne potępienie użycia przez administrację Busha frazy „fasyzm islamistyczny” stanowi świetny przykład. Nie ma wątpliwości, że fraza jest nieprecyzyjna — islamiści to nie faszyci, a pojęcie ignoruje wiele podziałów, które funkcjonują nawet wśród islamistów — ale w żadnym przypadku nie jest przykładem propagandy wojennej, jak wielokrotnie sugerowali liberałowie.

Można polegać na liberałach, że w swoich analizach polityki zagranicznej USA i Izraela będą zawsze zignorowali podstawowe moralne rozróżnienia. Na przykład, ignorują to, że muzułmanie celowo mordują cywilów, podczas gdy my i Żydzi (z zasady) staramy się tego unikać. Muzułmanie stale używają ludzkich tarcz i ta taktyka odpowiada za znaczną część strat w ludności cywilnej; dyskurs polityczny szerzący się w znacznej części świata muzułmańskiego, zwłaszcza w odniesieniu do Żydów otwarcie i jednoznacznie nawołuje do ludobójstwa.

Zważywszy na te rozróżnienia, nie ma wątpliwości, że Żydzi w konflikcie z Hamasem i Hezbollahem mają moralną przewagę. A mimo to liberałowie w Stanach Zjednoczonych i w Europie często twierdzą, że jest na odwrót.

Wkraczamy w epokę niekontrolowanego rozprzestrzeniania się broni nuklearnej i, co wydaje się prawdopodobne, terroryzmu nuklearnego. W związku z tym nie ma wizji przyszłości, w której ludzie dążący do stania się męczennikami, są dobrymi sąsiadami. I jeżeli liberałowie nie rozumieją, że na świecie są dziesiątki milionów muzułmanów znacznie straszniejszych od Dicka Cheney’a, nie będą w stanie obronić cywilizacji przed jej prawdziwymi wrogami.

Coraz więcej Amerykanów uznaje, że religijne oszołomy Zachodu to jedyni ludzie wystarczająco konsekwentni, by poradzić sobie z religijnymi oszołomami świata muzułmańskiego. To dość znaczące, że właśnie chrześcijańska prawica mówi na temat obecnych wojen na Bliskim Wschodzie zachowując moralną jasność. Ale ich zadurzenie biblijnymi przepowiedniami jest niemal tak problematyczne jak ideologie naszych wrogów. Religijny dogmatyzm trzyma za ster obu stron tej niebezpiecznej grze.

I choć to liberałowie powinni wskazywać nam drogę wyjścia z szaleństw średniowiecza, to sprawiają, że sami stają się coraz bardziej nieistotni. Będąc racjonalnymi i tolerancyjnymi dla różnorodności, liberałowie powinni być szczególnie wyczuleni na niebezpieczeństwa religijnej dosłowności. Nie są.

Tę samą porażkę liberalizmu można zaobserwować w Europie Zachodniej, gdzie dogmat multikulturalizmu sprawił, że sekularna Europa bardzo powoli zauważa problem religijnego ekstremizmu wśród swoich imigrantów. A ci, którzy w Europie mówią najrozsądniej o zagrożeniu, jakie niesie islam, to niestety często faszyci.

To nie tylko nie wróży dobrze liberalizmowi — to nie wróży dobrze przyszłości cywilizacji.

[The end of liberalism](http://www.samharris.org/site/full_text/the-end-of-liberalism/) (http://www.samharris.org/site/full_text/the-end-of-liberalism/)

[Blog Sama Harrisa](http://www.samharris.org/) (<http://www.samharris.org/>), 18 września 2006r.

Sam Harris

Autor bestsellerowej ("New York Times"), wyróżnionej PEN Award książki - "The End of Faith: Religion, Terror, and the Future of Reason" (2005)



oraz "Letter to a Christian Nation" (2006). Ukończył filozofię na Uniwersytecie Stanforda, studiował poza tym religioznawstwo, obecnie pracuje nad doktoratem z zakresu neuronauki. Udziela się medialnie w radio i telewizji, ostrzegając o niebezpieczeństwach związanych z wierzeniami religijnymi we współczesnym świecie. Mieszka w Nowym Jorku.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-10-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9359) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9359>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl